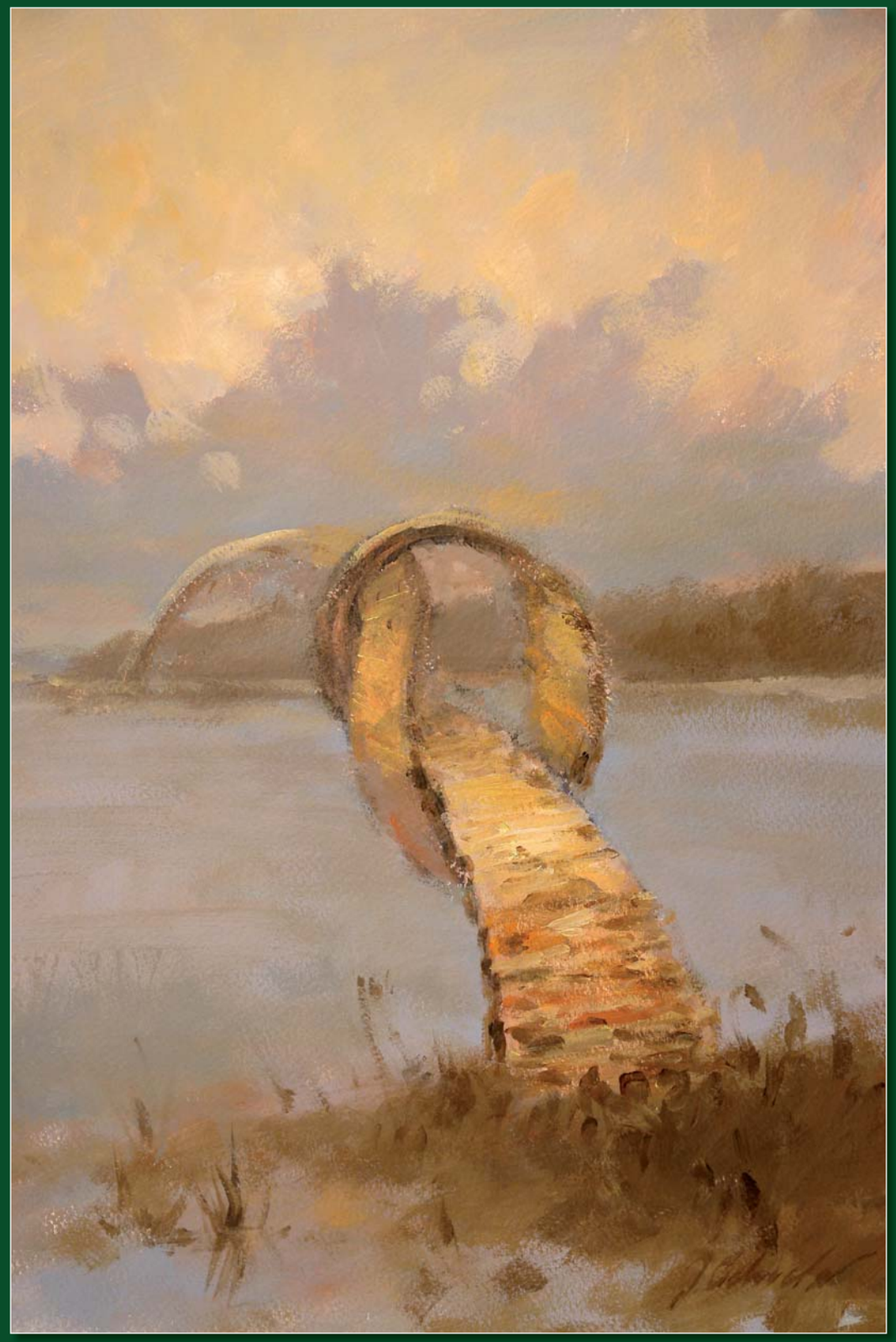


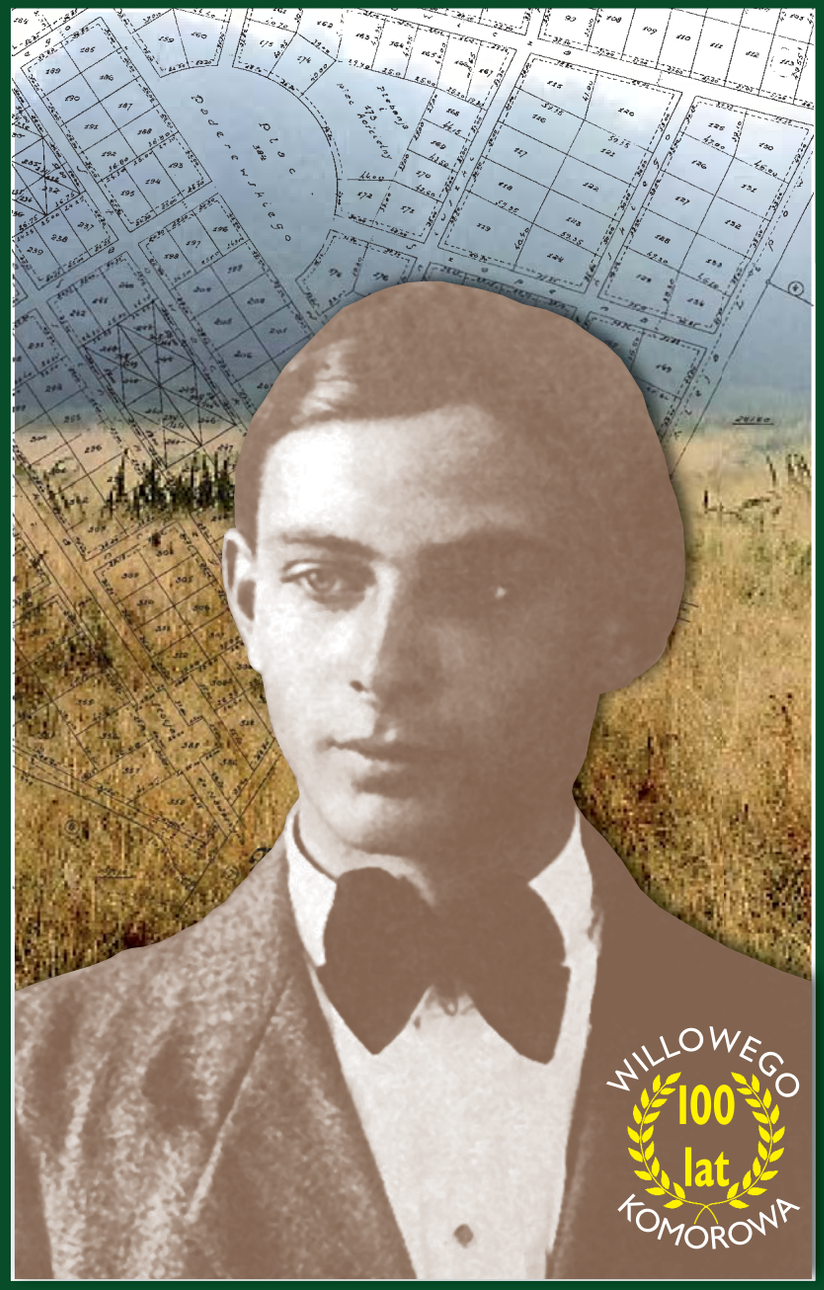
Miejsce – KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY KOMOROWA I OKOLIC 3/2011

Miejsce

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MIASTA OGRODU KOMORÓW
KOMOROWIANIE

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY KOMOROWA I OKOLIC

3 (6) 2011
Cena 15 zł
ISSN 2081-7797



PŁAKAŁEM PO ŚMIERCI STALINA
Nowy rok szkolny w Komorowie 55 lat temu

POSTAĆ ZUPEŁNIE ZAPOMNIANA
Czyli rzecz o Tadeuszu Witoldzie Szymańskim

RASZYN
Wieś na poprzek drogi

WIELKI PREZYDENT WARSZAWY
Czyli opowieść o Stefanie Starzyńskim

UCZMY SIĘ OD INNYCH
O wolontariacie jako drodze do samodzielności

List do Czytelników

Szanowni Państwo,

nowy numer MIEJSCA niesie wiele materiałów o tematyce historycznej. Czy nie za dużo? O historii nigdy za wiele, chciałoby się rzec, gdyż jest ona kluczem do zrozumienia teraźniejszości. Dla jednych to truizm, a dla innych idiotyzm, bo jak długo można grzebać w historii, w narodowej martyrologii będącej efektem mrzonek i błędów ludzi nieodpowiedzialnych. I tu dochodzimy do sedna sprawy, czyli zasadniczych różnic w poglądach Polaków na rzeczywistość – dziś i w przeszłości. Sęk w tym, aby z tych różnic wynikało coś dobrego dla Polski – dziś i w przyszłości.

Zagadnienie to zostało zilustrowane na przykładzie przez historyka, dr Martynę Deszczyńską, która dołączyła do grona autorów piszących dla MIEJSCA artykułem z cyklu „W cieniu ważnej daty" poświęconym 180. rocznicy upadku powstania listopadowego i początku Wielkiej Emigracji. „Mimo niechęci establishmentu Królestwa, bunt przerodził się w świadomą celów politycznych walkę narodu." – czytamy w artkule. Postawę księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, który niechętnie stanął na czele powstańczego rządu, autorka charakteryzuje następująco: „W świadomości jemu podobnych powstanie było głupotą, nieszczęściem zgotowanym przez gorące romantyczne głowy spokojnie wegetującemu państewku." Pod berłem cara Rosji – dodajmy dla porządku. Pogląd ten bywa podzielany i dziś w środowiskach wpływowych i opiniotwórczych, np. przez znanego historyka, profesora Janusza Tazbira, o czym niedawno można było się przekonać kolejny raz podczas debaty zorganizowanej pod znamiennym hasłem „Dwie Polski – a może więcej?" przez Uniwersytet Warszawski w ramach inauguracji jubileuszowego XV Festiwalu Nauki.

Kolejny raz przetoczyła się też ostatnio dyskusja na temat powstania warszawskiego, tyle że nie z wykorzystaniem naukowych argumentów, a przedwyborczych emocji. Nina Dunin niezwykle plastycznie przybliża nam w reportażu historycznym z okresu ostatniej wojny dramatyczne losy mieszkańców Kolonii Staszica i Lubeckiego na warszawskiej Ochocie, w szczególnie wybitnych przedstawicieli polskiej nauki, kultury i polityki. (Są też komorowiana!) Obszerny fragment dotyczy hekatomby powstania warszawskiego. Wśród obrazów niewyobrażalnego okrucieństwa jest fragment dający iskierkę nadziei odnośnie, ludzkiej natury, albo może inaczej – dopełniający opis jej złożoności. Podczas ewakuacji Mokotowa Jan Józef Lipski wychodzi z kanału wprost w ręce esesmanów. „Uważa swój los za przesądzony [...] Ku jego zdumieniu jeden z esesmanów [...] oczyszcza mu ranę na ręce, drugi owija ją sterylnym bandażem. [...] Zamiast spodziewanej kulki w głowę dają mu [...] jakiś garnitur i Jan Józef Lipski wychodzi z powstania jako cywil." W końcu wszystko zależy od ludzi, od ich odporności na presję otoczenia, ideologii, systemu politycznego, od ich wierności podstawowym zasadom moralnym ukształtowanym przez tysiąclecia.

Co zapisawszy, zachęcam Państwa do lektury wszystkich pozostałych, nie tylko historycznych, artykułów w tym numerze MIEJSCA.

Leszek Kołodziejczyk

Wyrazy szczerego współczucia składamy całej
Rodzinie Państwa Zatorskich
z powodu śmierci ich
Mamy i Babci
Śp.
Katarzyny Zatorskiej
z domu Gołasiewicz
(1912–2011)
Łączy się w bólu
Zarząd Towarzystwa KOMOROWIANIE

Państwu **Dorocie i Grzegorzowi Boguckim**
(współtwórcom kwartalnika „Miejsce")
oraz ich Synom składamy wyrazy żalu
i kierujemy słowa duchowego wsparcia
z powodu śmierci brata, szwagra i wujka
Śp.
Roberta Malinowskiego
(ur. 3 XI 1969 r. – zm. 24 VIII 2011 r.)
Wieczny odpoczynek…
W imieniu Towarzystwa KOMOROWIANIE
Lidia Kulczyńska-Pilich

Okładki I i IV



Na okładce geodeta inż. Tadeusz Szymański autor koncepcji III parcelacji majątku Komorów



Na IV stronie okładki obraz **Jerzego Cicheckiego**. *Więzi* (2010 r.),
akryl na kartonie, format 30 x 40 cm. Obraz sfotografował Krzysztof Rodak



Autor jest artystą średniego pokolenia, malarzem o niezwykłej dyscyplinie w używaniu barw, jego atutem jest posługiwanie się światłem, dlatego zapewne jest zaliczany do postimpresjonistów. Urodził się w 1960 roku w Trojanowie. Jest absolwentem wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom uzyskał w pracowni profesorów Jerzego Tchórzewskiego i Macieja Urbańca. Pan Jerzy specjalizuje się w malarstwie sztalugowym. Jest też świetnym portrecistą.
W malarstwie dla siebie przeuroczo „filozofuje" skłaniając widza do nadążania za swymi rozważaniami nad życiem, ludźmi i otaczającą przestrzenią. Jesteśmy przekonani, że z powodzeniem mógłby realizować się w plakacie, który zawsze przymusza artystę do posługiwania się skrótem, artystyczną przenośnią.
Jerzy Cichecki jest żonaty, ma dwóch synów. Od 2004 roku mieszkaniec Granicy, gdzie wszyscy sąsiedzi nazywają go Sołtysem, bo potrafi dbać o miejsce, w którym żyje. Jest też członkiem Zarządu Osiedla Komorów i Granica.

Dysknet, to maleńka jednoosobowa Firma, z którą KOMROWIENIE współpracują od początku swego istnienia. Podpisaliśmy z nią umowę partnerską. Pan Krzysztof Butlewski jest świetnym rzetelnym fachowcem, i co najważniejsze ma niewygórowane stawki za swoje usługi.
Jeśli chcesz, by Twój komputer pracował niezawodnie – oddajcie go w ręce Firmy *Dysknet*,
www.dysknet.com; **e-mail:** kbutlewski@interia.pl